

*Dariusz Łukasiewicz*

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk  
Poznań

## Z DZIEJÓW PROFESJONALIZACJI. SEMINARIA NAUCZYCIELSKIE W PRUSACH POŁUDNIOWYCH (1793-1806) I SEMINARIUM SULECHOWSKIE

Seminaria nauczycielskie jako takie nie były odkryciem oświecenia. Postawiło ono natomiast znacznie istotniejszą tezę, że przygotowanie zawodowe powinni mieć nie tylko nauczyciele szkół średnich, ale także pedagodzy w szkołach elementarnych i miejskich. Natomiast samo pojęcie seminarium nauczycielskiego funkcjonowało już wśród Jezuitów od XVI w.<sup>1</sup>

W Prusach seminaria dla nauczycieli szkół niższych pojawiły się wcześniej niż w Rzeczypospolitej, ale znamienne, że wskazywały one na ówczesny ścisły związek profesji nauczycielskiej z zawodem kościelnego. Wprawdzie seminarium nauczycielskie powstało już w kompleksie Augusta Hermana Francke (1663-1727) w Halle n.S. w 1695 r.<sup>2</sup>, ale jego program był rozwinięty i obejmował języki starożytne z nastawieniem na łacinę. Placówka kształciła więc raczej nauczycieli dla bardziej rozwiniętych szkół miejskich. Seminarium, które powstało przy gimnazjum Joachimstal w Berlinie w 1730 r., miało z kolei charakter teologiczny, podobnie seminarium przy uniwersytecie w Królewcu. Pierwsze seminarium dla nauczycieli szkół niższych założone zostało przez Johanna Adolpha Schinmeyera w Szczecinie w 1732 r. W 1735 r. powstało seminarium nauczycielskie w klasztorze Bergen w Magdeburgu, a w 1745 r. seminarium dla kościelnych i nauczycieli w Berlinie, założone przez Johanna Heckera. Seminaria te prezentowały niezbyt wysokie wymagania, nierzadko uczniowie przebywali w nich tylko kilka tygodni, czasami jednak i dwa lata<sup>3</sup>. W seminarium Heckera zakładano, że jego uczniami będą rzemieślnicy, którzy w miesiącach bez nauki zajmować się będą swoją drugą profesją<sup>4</sup>. Do końca XVIII w. liczba seminariów nauczycielskich

<sup>1</sup> K. Puchowski, Kształcenie nauczycieli dla szkolnictwa Jezuickiego w Polsce do 1773 r., *Acta Universitatis Lodensis, Folia Pedagogica et Psychologica*, t.XXII, Łódź 1989, s. 20.

<sup>2</sup> W skład kompleksu wchodziły obserwatorium astronomiczne, gabinet naturalny, ogród botaniczny, kolegium muzyczne, apteka, drukarnia, księgarnia, seminarium nauki języków, przede wszystkim jednak słynny sierociniec, trójstopniowy system szkół (dla szlachty i niższych stanów oraz pedagogium nauczycielskie), zob. *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)*, red. B. Wachowiak, oprac. Z. Szultka et al., Poznań 2010, s. 750.

<sup>3</sup> W. Neugebauer, *Absolutistischer Staat und Schulwirklichkeit in Brandenburg-Preussen*, Berlin-New York 1985, s. 373-388.

<sup>4</sup> A. Heubaum, *Geschichte des deutschen Bildungswesen*, Bd. 1, Berlin 1905, s. 312-314.

znacznie wzrosła i rezultaty działalności seminariów nauczycielskich w Prusach były już widoczne. Na 558 szkół w domenach w 140 uczyli nauczyciele po seminariach nauczycielskich. W szkołach prywatnych, gdzie uposażenia nauczycielskie były niższe, było ich znacznie mniej<sup>5</sup>. Najlepsza była sytuacja na zdominowanym przez katolików Śląsku, gdzie katolickich księży obciążono opłatą wynoszącą 25% dochodu uiszczanego jednorazowo przy obejmowaniu parafii i pieniądze te przekazywano na seminaria nauczycielskie. Słynne reformy szkolne Józefa II w Austrii nie wprowadziły instytucji seminariów nauczycielskich. Zamiast tego kształcono nauczycieli w preparandach przy szkołach normalnych<sup>6</sup>.

O seminariach nauczycielskich dla Prus Południowych mówiło się w pruskiej korespondencji urzędniczej już od 1793 r. W 1794 r. Departament Południowopruski odsuwał reformę szkolnictwa miejskiego do czasu organizacji seminariów nauczycielskich<sup>7</sup>. O seminariach nauczycielskich wspominał reskrypt z 12 kwietnia 1799 r. Mówi się w nim, że w każdym departamencie powstać powinno jedno seminarium nauczycielskie<sup>8</sup>.

Po raz pierwszy propozycję lokalizacji seminarzystów południowopruskich w Sulechowie przedstawił absolwent tamtejszego seminarium, radca Karl Friedrich Fischer. Dowodził, że tańsze od zakładania nowego seminarium w polskiej prowincji byłoby skierowanie kandydatów na nauczycieli z Prus Południowych do któregoś z seminariów w starych prowincjach pruskich, a ułatwiłoby im to również szybkie opanowanie języka niemieckiego<sup>9</sup>. Najlepsze byłoby do tego celu leżące przy granicy południowopruskiej, kierowane przez radcę konsystorza Gotthilfa Samuela Steinbarta i inspektora Karla Lobacha seminarium nauczycielskie w Sulechowie w Nowej Marchii, wykładające nie tylko wszystkie potrzebne nauczycielom przedmioty, ale prowadzące również kurs języka polskiego<sup>10</sup>. Było to seminarium niewielkie, w 1788 r. kształciło jednocześnie zaledwie sześciu uczniów, w 1799 r. na 601 nauczycieli nowomarchijskich tylko 21 było absolwentami seminarium sulechowskiego<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> W. Neugebauer, *op. cit.*, s. 393; P. Schwartz, *Der erste Kulturkampf in Preußen um Kirche und Schule (1788-1798)*, Berlin 1925, s. 394-425.

<sup>6</sup> H. Engelbrecht, *Geschichte des österreichischen Bildungswesen*, Wien 1984, Bd. 3, s. 106.

<sup>7</sup> Departament Południowopruski [dalej DPP] do Kamery Wojennej i Dominialnej [dalej KWD] w Poznaniu, Berlin 6.09.1794, Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej AGAD], Generalne Dyrektorium Prusy Południowe [dalej GDPP], I 1616, k. 330-331.

<sup>8</sup> Reskrypt an die Kammer in Warschau, Berlin 12.04.1799 r., Urkunden und Akten zur geschichte der preußischen Verwaltung in Südpreußen und Neuostpreußen 1793-1806, oprac. I.Ch. Busenius, Frankfurt a.M.-Bonn 1961, s. 447-450.

<sup>9</sup> Radca Wojenny i Dominialny [dalej RWD] Fischer do DPP, Warszawa 15.08.1799 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 2-4.

<sup>10</sup> Fundacja Steinbartów zaczęła się od założonego w 1723 r. przez igielnika Zygmunta Steibarta sierocińca na wzór fundacji w Halle. Syn założyciela Samuel utworzył potężne Pedagogium, zob. Z. Boras, *Sulechów i okolice. Monografia historyczna*, Poznań 1985, s. 79-80.

<sup>11</sup> W. Neugebauer, *op. cit.*, s. 410; por. B. Burda, *Związki edukacyjne Śląska z ziemiami polskimi w okresie Oświecenia*, Zielona Góra 1992, s. 89-90.

29 sierpnia 1799 r. wyszło z Berlina pismo ministerialne akceptujące ten projekt<sup>12</sup>. Już 12 września radca Fischer jako odpowiedzialny za całe przedsięwzięcie skierował się do Steinbarta w sprawie nawiązania współpracy. Że nie otrzymał odpowiedzi, to jedno, ale ciekawsze, że brak odpowiedzi skłonił go do działania dopiero po półtora roku. 15 stycznia 1801 r. zwrócił się do Departamentu Południowopruskiego ze skargą na Steinbarta: „Albo naszego pisma w ogóle nie otrzymał, albo uważa, że jego Instytut nie jest właściwą placówką dla kształcenia nauczycieli szkół katolickich”<sup>13</sup>. Fischer wspominał też o projekcie organizacji w przyszłości seminarium nauczycielskiego w budynkach Pijarów, kiedy ci opuszczą je i przeniosą się do domu zakonnego w Górze. Steinbart odezwał się 25 stycznia 1801 r., tłumacząc się, że pismo w sprawie seminarium wsadził w akta dotyczące Bentkowskiego i całkiem o nim zapomniał<sup>14</sup>.

Przechodząc do meritum, wskazywał, że do seminarium nauczycielskiego w Sulechowie uczęszczają wychowankowie pedagogium, co jest pierwszą trudnością, oraz że wymagana jest w nim już pewna wiedza wstępna. Steinbart nie chciał jednak zniechęcać Fischera do pomysłu nauczania w jego szkole Polaków. Stwierdził, że jako „prawdziwy patriota” chce, aby nowi „współobywatele” mieszczeni (*amelgamiren*) swój sposób myślenia z myśleniem mieszkańców starych prowincji pruskich, co jest najłatwiejsze do przeprowadzenia, „kiedy przez kilka lat powdychają brandenburskie powietrze”. Aby tego dokonać, trzeba jednak zatrudnić nauczyciela, który w wystarczającym stopniu zna język polski, a jednocześnie program nauczania seminarium. Zarówno utrzymanie nauczyciela, jak i seminarzystów wymagałoby pewnych nakładów finansowych.

Już 9 lutego Fischer przedstawił Departamentowi projekt wyselekcjonowania do świąt Wielkanocnych 12 kandydatów do seminarium sulechowskiego z Prus Południowych<sup>15</sup>. Konieczne też było zatrudnienie znającego język polski nauczyciela o pensji 400 rtl. i przyznanie seminarzystom stypendium w wysokości 100 rtl. na utrzymanie oraz 30 rtl. na odzież, książki, przybory piśmienne i kieszonkowe (*Taschen-Geld*).

20 lutego Departament wyraził zgodę na postulaty Fischera, w wypadku stypendium dla seminarzystów poprzestając jedynie na wysokości 100 rtl.<sup>16</sup>, co jednak ponownie zweryfikował sam Fryderyk Wilhelm III rozkazem do Voßa, podnosząc je do 120 rtl.<sup>17</sup>

<sup>12</sup> DPP do KWD w Warszawie, Berlin 29.08.1799, AGAD, GDPP, I 1637, k. 1-2.

<sup>13</sup> RWD Fischer do Południowopruskiego Departamentu Finansowego [dalej PDF], Warszawa 15.01.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 5-6.

<sup>14</sup> Steinbart do KWD w Warszawie, 25.01.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 10-11.

<sup>15</sup> Fischer do PDF, Warszawa 9.02.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 7-9.

<sup>16</sup> DPP do KWD w Warszawie, Berlin 20.02.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 12-14; por. Reskript an die Kammer in Warschau, Berlin 20.02.1801 r., Urkunden, s. 457.

<sup>17</sup> Fryderyk Wilhelm III [dalej FW III] do Voßa, Berlin 2.03.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 15.

Kandydata na nauczyciela do sulechowskiego seminarium przedstawił 30 marca radca Fischer<sup>18</sup>. Miał to być pochodzący ze Śląska Józef Jeziorowski, który ówczesnie kierował założoną przez siebie w Warszawie prywatną szkołą. Ocena jego kwalifikacji miała charakter merytoryczno-ideologiczny. Czytamy tu: „Zna w pełni język polski i niemiecki i posiada wszelką wiedzę potrzebną do nauczania tego rodzaju młodzieży”. I dalej: „Jest on wielkim entuzjastą profesji nauczycielskiej i nadzwyczaj oświeconym katolikiem”. Jeziorowski przystał na zaproponowaną mu pensję 400 rtl., ale poprosił o zarezerwowanie dla niego stanowiska dyrektora seminarium nauczycielskiego w Prusach Południowych po jego założeniu, na co Fischer przystał, a co Departament Południowopruski zatwierdził<sup>19</sup>.

Kiedy Fischer czekał cierpliwie przez półtora roku, aż Steinbart odpowie na jego list, sprawy seminariów nauczycielskich nie stały w miejscu. Poproszono mianowicie o konsultacje Eberhardta Rochowa, który 6 lutego 1800 r. przedstawił królowi memoriał na temat organizacji seminariów nauczycielskich w Prusach Południowych<sup>20</sup>. Na wstępie zarysował ogólne cele szkolnictwa w państwie. Fundamentem pomyślności obywateli – jak sądził – jest „cnota” i „rozumność”. Powodują one, że człowiek pracuje dla dobra państwa, a to z kolei wpływa na wzrost jego osobistej pomyślności. Warto się w tym miejscu zatrzymać, ponieważ czasem przypisuje się formacji oświeceniowej dążenie do zapewnienia człowiekowi szczęścia. Otóż zarówno u Rochowa, jak i u innych pruskich reformatorów nie mówi się o niczym innym jak o pomyślności materialnej, dobrobycie (*Wohlstand*). Głównym obszarem ich osiągnięcia jest praca zawodowa (*Berufsarbeit*). Aby ten cel osiągnąć, konieczna jest edukacja, dzięki której człowiek zdobywa środki do jego najlepszej realizacji. Przy okazji Rochow daje definicję rozumności, która jest w jego mniemaniu wyborem najlepszych środków do osiągnięcia dobrych celów. Z kolei aby cele były właściwe, człowiek powinien być cnotliwy. Następnie sądził Rochow, że podstawowej edukacji wymagają wszystkie dzieci, „uczonej” jednak tylko pewna ich część, jaka może być użyteczna państwu. Najważniejszą rolę w państwie odgrywa szkoła elementarna, ponieważ od niej zależy, jak w przyszłości będzie wykonywana praca zawodowa różnych ludzi, tej szkole powinno też państwo poświęcić największą troskę. W tym mieści się również edukacja kobiet, które mają ogromny wpływ na państwo przez fakt wychowywania dzieci. Szkoła nie ma zastąpić rodziny, ma przygotowywać przyszłe matki do właściwej edukacji dzieci.

Aby to osiągnąć, konieczna jest najpierw budowa szkół, a następnie wykształcenie w seminariach nauczycielskich odpowiedniej liczby pedagogów. Właśnie założenie

<sup>18</sup> Fischer do PDF, Warszawa 30.03.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 16-17.

<sup>19</sup> DPP do KWD w Warszawie, Berlin 10.04.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 18.

<sup>20</sup> Rochow, Versuch eines allgemeinen Schulplans, Berlin 6.02.1800 r., AGAD, GDPP, I 1639, n.p.; por. I. Bussenius, *Die preussische Verwaltung in Süd- und Neuostpreussen 1793-1806*, Heidelberg 1960, s. 266.

seminariów miało być jego zdaniem jednym z fundamentów reformy szkolnictwa. Z tą opinią zgodził się Departament Południowopruski<sup>21</sup>, który następnie poprosił Rochowa o opracowanie projektu konkretnego seminarium nauczycielskiego<sup>22</sup>. Rochow prośbę spełnił natychmiast – wedle jego projektu budynek seminarium miał być dosyć okazały<sup>23</sup>, wynika to zarówno ze szkicu, jak i kosztów opiewających na 6 tys. rtl.<sup>24</sup> Roczne koszty utrzymania seminariów wynieść miały 2460 rtl., z czego 600 rtl. przeznaczono by na pensję dla inspektora, 1560 rtl. na utrzymanie 12 seminarzystów, a 300 rtl. na utrzymanie dwóch parobków. 18 kwietnia 1800 r. Voß podziękował Rochowowi za projekt, stwierdzając, że spełnia jego oczekiwania<sup>25</sup>, i tego samego dnia skierował do wszystkich kamer południowopruskich polecenie założenia po jednym seminarium w każdym departamencie<sup>26</sup>, z zastosowaniem projektu Rochowa, dostosowanego do lokalnych warunków<sup>27</sup>. Fryderyk Wilhelm III w rozkazie gabinetowym z 28 maja 1800 r. określał<sup>28</sup>, że każde z seminariów kształcić ma 12 uczniów. Kierujący nim inspektor otrzymywać ma pensję w wysokości 600 rtl. Na utrzymanie każdego z seminariów wyznaczono 3 tys. rtl. z funduszu szkolnego. Z sześciu istniejących seminariów duchownych trzy miały być przekształcone w seminaria nauczycielskie. Jak można było zauważyć, realizacja projektu sulechowskiego oznaczała, że nie liczone się ze zbytnim pośpiechem w sprawie utworzenia seminariów nauczycielskich w Prusach Południowych.

Do kwestii seminariów nauczycielskich nawiązywano ponownie w reskrypcie z 29 listopada 1800 r. na temat organizacji szkolnictwa w Prusach Południowych<sup>29</sup>. Podkreślano tam po raz kolejny ich znaczenie w reformie szkolnictwa elementarnego, stwierdzając, że zgrupowana w seminarium młodzież powinna wspólnie ze sobą mieszkać pod nadzorem inspektora.

Fundacja Steinbartów składała się w tym czasie z przygotowawczej szkoły uczonej (*gelehrten Vorbereitungsschule*), wyższej obywatelskiej szkoły realnej (*höhere bürgerliche Realschule*), szkoły elementarnej oraz seminarium nauczycielskiego<sup>30</sup>. Każda z tych szkół miała własny odrębny plan lekcji, jednak ich praca była zsynchronizowana. Bardzo pochlebnią opinię o szkołach sulechowskich pozostawił Franciszek Gajewski, który pisał: „W Cylichowie panowała systematyczność niemiecka przy wykładaniu

<sup>21</sup> DPP do Rochowa, Berlin 1.04.1800 r., AGAD, GDPP, I 1639, n.p.

<sup>22</sup> DPP do Rochowa, Berlin 7.04.1800 r., AGAD, GDPP, I 1639, n.p.

<sup>23</sup> Na 115 stóp długi i na 40 szeroki, z 12 celami mieszkalnymi dla seminarzystów, trzyizbowym mieszkaniem dla inspektora i jedną klasą szkolną.

<sup>24</sup> Rochow do DPP, Berlin 7.04.1800 r., AGAD, GDPP, I 1639, n.p.

<sup>25</sup> DPP do Rochowa, Berlin 18.04.1800 r., AGAD, GDPP, I 1639, n.p.

<sup>26</sup> Było to w istocie ponaglenie do wykonania reskryptu królewskiego z 20.11.1799 r.

<sup>27</sup> DPP do wszystkich kamer, Berlin 18.04.1800 r., AGAD, GDPP, I 1639, n.p.

<sup>28</sup> FW III do Voßa, Stargard 28.05.1800 r., AGAD, GDPP, I 1620, k. 54; Rozkaz gabinetowy do Voßa, Stargard 28.05.1800 r., Urkunden, s. 453-455.

<sup>29</sup> DPP do wszystkich kamer, Berlin 29.11.1800 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 57-66.

<sup>30</sup> Steinbart do Voßa, Frankfurt n.O. 3.09.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 50-53.

nauk, profesorowie byli to ludzie światli i fachowi; kto chciał, ten mógł wiele skorzystać w tym zakładzie”<sup>31</sup>.

Plan lekcji dla seminarzystów południowopruskich w 1801 r.<sup>32</sup>

Poniedziałek

godziny 6-7 rysunki

7-8 rachunki

8-9 metodyka

9-10 geometria

10-11 łacina

11-12 kaligrafia

14-15 geografia i historia

15-16 historia naturalna i technologia

17-18 studia i powtarzanie materiału

Wtorek – jak poniedziałek

Środa

6-7 styl niemiecki i polski

7-8 rachunki

8-9 mechanika

9-10 geometria

10-11 łacina

11-12 studia i powtarzanie materiału

14-15 nauka o zdrowiu

15-16, 16-17 pomiary gruntów i wycieczki botaniczne

Czwartek

6-7 styl niemiecki i polski

7-8 język francuski

8-9 mechanika

9-10, 10-11 katechizm

11-12 geografia i historia Prus Południowych

14-15 geografia i historia

15-16 historia naturalna

17-19 studia i powtarzanie materiału

Piątek – jak czwartek, jedynie zamiast mechaniki – fizyka

Sobota

6-7 styl niemiecki i polski

7-8 język francuski

8-9 fizyka

9-10, 10-11 ortografia

11-12 studia i powtarzanie materiału

14-15 prawo pruskie

15-16, 16-17 ćwiczenia z wymowy

<sup>31</sup> F. Gajewski, *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego, pułkownika wojsk polskich (1802-1831)*, Poznań 1913, t. 1, s. 9.

<sup>32</sup> Lections Plan die südpreuß. Seminaristen, 27.07.1801, AGAD, GDPP, I 1637, k. 20-21.

Dla seminarzystów sulechowskich przewidziano morderczy plan pracy. W szkołach polskich środa i sobota były w praktyce wolne od lekcji, w seminarium sulechowskim były to normalne dni nauki. Każdego dnia tygodnia uczniowie musieli wziąć udział w ośmiu lekcjach, z których każda trwała pełną godzinę. Do tego należy doliczyć dodatkową godzinę na pracę własną ucznia. Nauka trwała praktycznie od wczesnego ranka do wieczora.

Program seminarium zasadniczo różnił się od programu szkoły uczonej, przez co języki antyczne i związane z nimi przedmioty znajdowały się na dalszym planie (jedynie trzy godziny łaciny). Wyraźnie podkreślona była nauka języków niemieckiego i polskiego (cztery godziny), sporo też było języka francuskiego (trzy godziny). Cztery godziny przeznaczono na geografii i historię, a niezależnie od tego dwie godziny wydzielono na geografii i historię Prus Południowych. Godzinę w tygodniu przeznaczono też na naukę prawa pruskiego.

Plan ten opracował prawdopodobnie radca Fischer w lipcu 1801 r. We wrześniu Steinbart w liście do Voßa w zdumiewający sposób podważał jego wartość<sup>33</sup>. Uważał mianowicie, że kandydaci na nauczycieli szkół ludowych powinni mieć lepsze przygotowanie z łaciny i greki, ponieważ te przedmioty winny być w podstawowym zakresie wykładane w szkołach elementarnych. Do czego jednak, zdaniem Steinbarta, byłaby chłopskim dzieciom, które nie miały kontynuować edukacji, potrzebna łacina i greka? Otóż, jak zauważał, może się zdarzyć, że dziecko w mieście zostanie aptekarzem albo chirurgiem i wówczas terminologia łacińska i grecka będzie mu potrzebna do wykonywania zawodu. Zwracał też uwagę, że do szkół elementarnych w miastach mogą uczęszczać dzieci urzędników królewskich albo zamożniejszych mieszczan, które potem zostaną wysłane do szkoły uczonej, i im łacina również byłaby przydatna.

Kolejne uwagi Steinbarta dotyczyły kwestii nauczania religii. Jak stwierdził, w seminarium nie powinno się nauczać religii pozytywnej, bo jest to rolą księży i pastorów, a jedynie dawać przygotowanie w zakresie moralności zbudowanej na fundamencie wiary. Takie nauczanie praktykowano dotąd w Sulechowie, gdzie katechezy w tym zakresie udzielał kaznodzieja Herrose, którego głównym celem było pobudzenie w uczniach skłonności do prawdy i dobra.

W pierwszym naborze do seminarium sulechowskiego trafiło zamiast 12 jedynie 7 kandydatów na alumnów<sup>34</sup>. Dwóch pochodziło w ogóle spoza Prus Południowych – Kazimierz Lobert ze wsi Marcinkowo (pow. Morąg), a Stanisław Skarbiński z Lwowa. Ponadto znamienne było pochodzenie wiejskie części kandydatów: Józef Frankowski pochodził z Brudna w powiecie gostynińskim, Konstanty Siwczyński z Sulmierzyc pod Kaliszem, Jan Gruszczyński z Grabowa. Poza tym byli to mieszczaństwo: Jan Siewieluński z Łowicza i Lorenz Marczyński z Kalisza. Wszyscy mieli ok. 20 lat, najmłodszy 18,

<sup>33</sup> Steinbart do Voßa, Frankfurt n.O. 3.09.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 50-53.

<sup>34</sup> Lista seminarzystów, AGAD, GDPP, I 1637, k. 22.

najstarszy 23. Wszyscy uczęszczali wcześniej do szkół uczonych, np. Skarbiński trzy lata do szkoły jezuitów we Lwowie, Frankowski trzy i pół roku do szkoły pijarów w Łowiczu, Marczyński siedem lat do szkoły uczonej w Kaliszu. Niektórzy z nich mieli już za sobą doświadczenie zawodowe. Lobert był pomocnikiem nauczyciela w szkole prywatnej w Warszawie, podobnie Skarbiński, a Siwczyński był pisarzem u urzędnika sądowego w Kaliszu. Wiemy, jak odbywał się nabór tych kandydatów. Kamera kaliska zwróciła się do rektorów szkoły pijarów w Piotrkowie i szkoły akademickiej w Kaliszu, aby przedstawili trzech kandydatów na seminarzystów<sup>35</sup>. Wytypowano trzech uczniów szkoły akademickiej w Kaliszu. Zostali przeegzaminowani i otrzymali pieniądze na podróż do Sulechowa. Pozostałych czterech kandydatów przedstawił osobiście Józef Jeziorowski<sup>36</sup>. Co do departamentu poznańskiego i on przedstawił kandydatów do seminarium, ale żaden z nich nie osiągnął 16 roku życia i zostali przez władze pruskie odrzuceni. Poznański radca Strachwitz tłumaczył się, że starszych kandydatów do seminarium trudno było znaleźć, bo zwykle dokonali już wyboru zawodu<sup>37</sup>.

28 maja 1801 r. radca Steinbart donosił Fischerowi, że seminarzyści stawili się w Sulechowie. Następnie uzupełniono jeszcze listę kandydatów o kolejnych czterech wybranych z departamentu poznańskiego. Byli to bracia J.G. i J.C. Beyer z Poznania (18 i 20 lat), D.F. Heym (19 lat) z Leszna i Johan Gottlieb Glasel (16 lat) z Poznania<sup>38</sup>. Kamera kaliska nie wydelegowała czwartej osoby i to miejsce scedowano na Warszawę<sup>39</sup>.

Po przyjeździe do Sulechowa seminarzyści nie mogli przystąpić od razu do właściwej nauki, ponieważ nie znali wystarczająco języka niemieckiego i polskiego. Zaczęto więc od nauki języka, którą prowadził Józef Jeziorowski<sup>40</sup>. Jednocześnie polskiego nauczyciela zaangażowano do nauki historii naturalnej w sulechowskim pedagogium.

Jak pisał w czerwcu 1801 r. Józef Jeziorowski, po kolacji przychodził czas na odpoczynek, kiedy to wychodził on z seminarzystami południowopruskimi na spacer za miasto, gdzie mógł porozmawiać z nimi bardziej swobodnie niż na lekcji<sup>41</sup>. Sądził, że była to szlachetniejsza forma rozrywki od innych, „pochłaniających, czas, pieniądze i godność”. Nietrudno się domyślić, o jakie rozrywki dwudziestoletnich młodzieńców mogłoby tu chodzić.

<sup>35</sup> KWD w Kaliszu do PDF, Kalisz 14.07.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 23-24.

<sup>36</sup> RWD Fischer do PDF, Warszawa 3.08.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 25-26.

<sup>37</sup> KWD w Poznaniu do PDF, Poznań 2.09.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 67.

<sup>38</sup> RWD Fischer do PDF, Warszawa 18.08.1801 r.; KWD w Poznaniu do PDF, Poznań 2.09.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 47, 67.

<sup>39</sup> DPP do KWD w Warszawie, Warszawa 5.09.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 48-49.

<sup>40</sup> Gotth. Sam. Steinbart. Anzeige der Veränderungen in den öffentlichen Erziehungsanstalten zu Züllichau von Ostern bis Michaelis 1801, Frankfurt a.O. 1801, AGAD, GDPP, I 1637, k. 75-85.

<sup>41</sup> Józef Jeziorowski, Darstellung des Schullehrer Seminariums zu Züllichau, Züllichau, 06.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 34-43.



W 1801 r. rektor Steinbart zestawiał charakterystykę południowopruskich seminarzystów w seminarium Sulechowskim<sup>42</sup>. Najzdolniejszego z nich, już wcześniej przyjętego do szkoły – Franciszka Bentkowskiego – przewidywano jako kandydata na studia uniwersyteckie. Wysoko oceniał też Kazimierza Loberta, którego przewidywał na stanowisko rektora szkoły ludowej w znaczniejszym mieście. Wyróżniał się J.G. Glaser, który jednak ze względu na młody wiek potrzebował jeszcze dłuższego okresu przygotowawczego. O innych seminarzystach Steinbart pisał jak o Frankowskim: „potrzebuje on jeszcze dłuższego przygotowania, by podobnie zostać dobrym rektorem szkoły ludowej”. W wypadku jednego ucznia – Niemca Heyma – otrzymujemy informacje o jego znajomości języka polskiego, że mówi wprawdzie w tym języku całkiem poprawnie, potrzebuje jednak ćwiczeń z gramatyki i ortografii. Już wówczas okazało się, że żaden z seminarzystów nie ma ochoty na podjęcie pracy w szkole wiejskiej, co było ich zasadniczym przeznaczeniem, i każdy marzył o pracy w szkole miejskiej. Steinbart zalecał, aby wziąć to pod uwagę przy kolejnym naborze seminarzystów i pozyskiwać raczej kościelnych i dzierżawców ze wsi albo mieszczań-rolników z małych miast, ponieważ tym łatwiej będzie wrócić do życia w wiejskim środowisku.

Na wiadomość, że seminarzyści nie mają zamiaru podejmować pracy w szkołach elementarnych, Departament Południowopruski w piśmie do Steinbarta wyraził na to zgodę w stosunku do najlepszych z nich (Bentkowski, Lobert, Frankowski), pozostali natomiast mieli dostosować się do miejsca pracy wyznaczonego im przez administrację pruską<sup>43</sup>. Zalecono też, aby przy kolejnym naborze uświadomić kandydatów na nauczycieli, że jedynym celem ich edukacji jest objęcie posad w szkołach elementarnych. Departament, najpewniej w osobie Wilhelma von Klewitz, podzielał opinię Steinbarta, że selekcji na kandydatów do seminarium należy dokonywać wśród synów rolników, wiejskich dzierżawców i innych wolnych ludzi ze wsi.

Opinia o konieczności zmiany zasad dokonywania selekcji kandydatów do seminarium została przekazana do wszystkich kamer<sup>44</sup>. Radca Werdermann z kamery kaliskiej wyraził wątpliwości co do tych propozycji<sup>45</sup>. Jego zdaniem, kandydatów rekrutować można tylko spośród uczniów i absolwentów szkół uczonych, ponieważ szkół wiejskich jest w ogóle niewiele, natomiast szkoły miejskie zwykle nie wykraczają poza naukę czytania i pisanie w języku polskim, a często kończy się na nauce brewiarza na pamięć.

W 1802 r. Departament Południowopruski wyraził zgodę, aby jeden z absolwentów seminarium został nauczycielem w niższej szkole obywatelskiej w Rawie, kolejny w wyższej szkole obywatelskiej w Łęczycy. Bentkowski wyraził pragnienie, aby konty-

<sup>42</sup> Steinbart, *Südpreussische Seminaristen in Züllichau*, 1801, AGAD, GDPP, I 1637, k. 86-87.

<sup>43</sup> DPP do Steinbarta, Berlin 13.10.1801; DPP do Steinbarta, Berlin 13.11.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 88, 92-93.

<sup>44</sup> DPP do wszystkich kamer, Berlin 13.11.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 89.

<sup>45</sup> Werdermann do PDF, Kalisz 24.11.1801 r., AGAD, GDPP, I 1637, k. 95-98.

nuować naukę na uniwersytecie we Frankfurcie n.O., jednak za radą Fischera postanowiono, że będzie studiował w Halle n.S., ze względu na wyższy poziom tej uczelni<sup>46</sup>. Ostatecznie w Łęczycy miało zostać zatrudnionych dwóch absolwentów sulechowskich i – jak wynika z uwag Steinbarta – były to posady zaspokajające ambicje świeżo upieczonych nauczycieli. Jeden miał otrzymywać pensję w wysokości 350 rtl., drugi 250 rtl. Żaden natomiast z absolwentów sulechowskich nie chciał zatrudnić się w szkole miejskiej w Warcie. Jak wyjaśniał to Steinbart: „Imieniu bakałarza nie towarzyszy tam żaden obywatelski szacunek i godność, ponieważ na tym stanowisku najczęściej dotychczas zatrudniane było pospólstwo (*gemeine Leuete*) potrafiące tylko trochę po polsku czytać i pisać”<sup>47</sup>. Departament Południowopruski przypomniał Steinbartowi, że seminarzyści byli edukowani z przeznaczeniem do nauczania w szkołach niższych i obecnie nie mają prawa odrzucać odpowiednich propozycji pracy<sup>48</sup>.

W 1802 r. zlecono nabór kolejnych seminarzystów. Radca Strachwitz zapewniał, że z departamentu poznańskiego tym razem wybrano kandydatów skłonnych poświęcić się wyłącznie pracy w szkołach wiejskich. Byli to syn rzeźnika – Dionizy Musielski oraz synowie szlachty – Dionizy Szczypkowski i Wojciech Jaworski<sup>49</sup>. Kandydaci z departamentu kaliskiego oczekiwali jednak, że zostaną nauczycielami w znacznie lepszych szkołach obywatelskich<sup>50</sup>. W 1802 r. Werdermann uzalał się, że żaden z seminarzystów kaliskich nie podjął dotąd pracy w szkołach departamentu<sup>51</sup>. Przyszła mu nawet z pomocą kamera warszawska, przeznaczając jednego ze swych seminarzystów do departamentu kaliskiego, ale ten również nie chciał pracować w szkole i prosił o zgodę na podjęcie dalszych studiów uniwersyteckich. Dla departamentu oznaczało to roczny wydatek 100 rtl. na stypendium dla niego i odwleczenie zaspokojenia swoich potrzeb. Radca Werdermann nie mógł znaleźć kandydatów do seminarium chętnych do nauki w szkołach wiejskich wśród uczniów szkoły akademickiej w Kaliszu. Wyrażał wątpliwość, że już absolwenci szkół akademickich posiadają za obszerną wiedzę, aby uczyć dzieci wiejskie. W 1802 r. wyznaczono przymusowo czterech uczniów gimnazjum kaliskiego na kandydatów do seminarium, jednak ci, aby uniknąć tego przeznaczenia, przed ukończeniem szkoły opuścili ją i zatrudnili się do służby prywatnej. „Ci nieliczni, którzy meldują się na posadę nauczyciela, są zbyt biedni” – stwierdzał Werdermann. Pewne nadzieje stwarzali kandydaci Marat i Hoenig, ale rychło zniknęli z horyzontu. Sytuacja wyglądałaby nieporównanie lepiej – stwierdzał Werdermann – gdyby od nauczycieli nie wymagano znajomości

<sup>46</sup> Fischer do PDF, Warszawa 4.01.1802; DPP do KWD w Warszawie, Berlin 20.01.1802, AGAD, GDPP, I 1637, k. 106, 107.

<sup>47</sup> Steinbart do DPP, Frankfurt n.O. 7.09.1802, AGAD, GDPP, I 1637, k. 124.

<sup>48</sup> DPP do Steinbarta, Berlin 25.06.1803, AGAD, GDPP, I 1637, k. 127-128.

<sup>49</sup> Strachwitz do PDF, Poznań 11.06.1802, AGAD, GDPP, I 1637, k. 109-110.

<sup>50</sup> Werdermann do PDF, Kalisz 21.10.1802, AGAD, GDPP, I 1637, k. 122-123.

<sup>51</sup> RWD Werdermann do PDF, Kalisz 26.05.1802, AGAD, GDPP, I 1600, k. 143-149.

języka niemieckiego. Z tymi samymi problemami wystąpił Werdermann w roku 1804, kiedy stwierdził, że do seminarium sulechowskiego przynęciłaby absolwentów szkoły akademickiej w Kaliszu pensja przynajmniej 300 rtl. i że w przyszłości należy od nich wymagać oświadczenia na piśmie, że są świadomi, iż zgadzają się na przyszłą pracę w szkołach wiejskich i w małych miastach z pensją nie większą jak 80-100 rtl.<sup>52</sup>

Na kwestię „buntu” seminarzystów nowe światło rzucił w 1804 r. Steinbart. Zwrócił on mianowicie uwagę, że stypendium, jakie otrzymują oni w Sulechowie, jest wyższe od ich ewentualnej przyszłej pensji w szkołach wiejskich czy miejskich. Postulował, aby seminarzyści, którzy zostaną przeznaczeni do tych szkół, otrzymywali stypendium odpowiednio mniejsze<sup>53</sup>. Przeciw temu zaprotestował Kornelius Burgund, stwierdzając, że nie sposób stwierdzić już na wstępie edukacji, do jakich szkół nadawać się będą sulechowscy seminarzyści, a następnie, że zmniejszenie im stypendium niechybnie wpędzi ich w nędzę. Zwracał przy tym uwagę, że w zupełnie innej sytuacji są seminarzyści nowomarchijscy w Sulechowie, którzy mają dochody uboczne jako czeladnicy. Wskazywał, że przyjęcie podobnej zasady w stosunku do seminarzystów południowopruskich byłoby szkodliwe, ponieważ czeladnicy nie chcieliby po ukończeniu seminarium pracować jako nauczyciele, a kontynuowaliby swoją profesję rzemieślniczą. Departament Południowopruski zgodził się ze sposobem myślenia Burgunda i zabronił przyjmowania do seminarium uczniów rzemieślniczych<sup>54</sup>.

Do kwestii unikania przez seminarzystów obejmowania posad w szkołach słabiej płatnych powrócił w 1805 r. radca Fischer, przy okazji organizacji seminarium w Łowiczu. Przypominał wówczas, że należy seminarzystom uświadomić, że będą zobligowani objąć posady wyznaczone im przez państwo pod groźbą zwrotu kosztów edukacji<sup>55</sup>.

Według sprawozdania Jeziorowskiego w 1803 r. uczyło się w seminarium dzie więciu seminarzystów: Ernst Siegemund Reder, Jan Siewieluński, Jan Gruszczyński, Konstanty Siwczyński, Lorenz Marczyński, Johann Gottlieb Glasel, Daniel Ephraim Hein, Stanisław Skarbiński i Johann Carl Beier. Większość z nich miała powyżej 20 lat – najmłodszy Glasel miał 17, a Hein 19. Z wyjątkiem Redera wszyscy byli przyjęci do szkoły w 1803 r. Tenże pochodził z Rackwitz pod Wolsztynem, był ewangelikiem, a jego wiedza oceniona została bardzo wysoko – posiadał znaczną wiedzę z języka francuskiego i łaciny, natomiast musiał się podciągnąć w znajomości języka polskiego<sup>56</sup>.

Z 1804 r. dysponujemy informacjami o dwóch kandydatach na seminarzystów wyselekcjonowanych z departamentu poznańskiego. Byli to gimnazjaliści Wolfram

<sup>52</sup> Werdermann do PDF, Kalisz 6.05.1804, AGAD, GDPP, I 1637, k. 162-165.

<sup>53</sup> Korespondencja w tej sprawie, AGAD, GDPP, I 1638, n.p.

<sup>54</sup> DPP do wszystkich kamer, Berlin 23.10.1804, AGAD, GDPP, I 1638, n.p.

<sup>55</sup> Fischer do DPP, Warszawa 1.05.1805, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 38-41.

<sup>56</sup> Jeziorowski, Kurze Charakteristik der Südpr. Seminaristen in Züllichau, 1803, AGAD, GDPP, I 1637, k. 132-133.

i Chojnacki wybrani ze szkoły poznańskiej przez jej rektora Wolframa. Obydwaj katolicy mieli po 18 lat, obydwoj też znali zarówno język polski, jak i niemiecki<sup>57</sup>. Mieli oni zastąpić w Sulechowie dwóch absolwentów, którzy zostali zatrudnieni w szkole obywatelskiej we Wschowie<sup>58</sup>.

Do 1804 r. na 17 seminarzystów tylko dwóch pochodziło spoza Prus Południowych – jeden spod Olsztyna w Prusach Wschodnich i drugi z Berlina. Na ośmiu katolików przypadało siedmiu ewangelików, wyznania dwóch seminarzystów nie znamy, ale byli to najprawdopodobniej katolicy. Pięciu zostało nauczycielami w szkołach miejskich, jeden odszedł na studia teologiczne do Halle, dwóch porzuciło naukę w seminarium, a pozostali kontynuowali naukę, z wyjątkiem zmarłego Loberta. Jak wyjaśniał Jeziorowski, Józef Wasilewski wypisał się z seminarium, gdy tylko dowiedział się, że będzie po nim zobligowany do nauczania w szkole wiejskiej. Według oceny radcy Werdermanna cykl nauczania wynosił w seminarium od dwóch do dwóch i pół roku, jednak w gruncie rzeczy był on dostosowywany do oceny przez Jeziorowskiego stanu wiedzy poszczególnych uczniów. Wynikało to też z faktu, że przychodzili oni do seminarium z bardzo różnym zasobem wiadomości, jedni po ukończeniu szkół akademickich, inni po zwykłych szkołach miejskich. Ważne też było, że przy niewielkiej liczbie uczniów każdy poddawany był ocenie opisowej i kończył edukację nie według rocznika i przynależności do klasy, a po ocenie, że uzyskał dostateczny zasób wiedzy. O Friedrichu Busowie, który został przyjęty na nauczyciela w Łęczycy, Jeziorowski pisał więc: „ma wiele talentów duchowych i znajomości języków, szczególnie francuskiego. Również w zakresie języka polskiego w krótkim czasie poczynił znaczne postępy”. Kiedy przyjmowano go do szkoły, polskiego nie znał w ogóle<sup>59</sup>. (Departament Południowopruski zażądał wówczas, aby nie przyjmowano więcej seminarzystów pochodzących spoza Prus Południowych<sup>60</sup>). Całkiem inaczej wypadła charakterystyka Konstantyna Siwczyńskiego, powołanego na nauczyciela do Wschowy: „jego lektury i jego prywatna pilność ogranicza się jedynie do matematyki i beletrystyki”. Generalnie Jeziorowski stwierdził, że podczas dwóch pierwszych lat istnienia seminarium sulechowskiego uczniowie osiągnęli znacznie lepsze rezultaty w nauce niż ostatnio. Wynikało to – jak sądził – z faktu, że musiał wówczas poświęcić wiele czasu innym zajęciom – zapewne przygotowywaniu planu działania seminariów w Poznaniu i Łowiczu.

27 listopada 1801 r. radca Fischer powrócił do projektu organizacji seminarium nauczycielskiego w Prusach Południowych, proponując, aby na wykładowców wykorzystać absolwentów seminarium sulechowskiego<sup>61</sup>. Wskazywał, że szczególnie dotkliwy

<sup>57</sup> Wolfram do KWD w Poznaniu, Poznań 10.01.1804, AGAD, GDPP, I 1637, k. 154.

<sup>58</sup> DPP do KWD w Poznaniu, Berlin 7.02.1804, AGAD, GDPP, I 1637, k. 155.

<sup>59</sup> KWD w Warszawie do PDF, Warszawa 15.11.1802, AGAD, GDPP, VI 1487, n.p.

<sup>60</sup> DPP do KWD w Warszawie, Berlin 22.11.1802, AGAD, GDPP, VI 1487, n.p.

<sup>61</sup> Fischer do PDF, Warszawa 27.11.1801, AGAD, GDPP, I 1637, k. 100-104.

staje się brak odpowiedniej kadry nauczycielskiej dla miejskich szkół obywatelskich, mających kształcić dzieci urzędników, wojskowych i okolicznej szlachty.

Od 1803 r. nad planem organizacji seminariów szkolnych w Prusach Południowych pracował Józef Jeziorowski, który powrócił z wyprawy naukowej, podczas której odwiedził placówkę Johanna Heinricha Pestalozziego w Szwajcarii<sup>62</sup>. Postanowił on też wykorzystać metody Pestalozziego w pracy wychowawczej w Prusach Południowych. Klewitz przekazał mu akta szkolne i dotychczas powstałe plany organizacji seminariów, z pomocą których Jeziorowski wypracować miał własne opracowanie. W trakcie tych przygotowań zakwestionował je Steinbart, podważając metodę Pestalozziego i wnosząc o konieczność jej weryfikacji w seminarium sulechowskim. Polskiemu pedagogowi udało się jednak dowieść swych racji przed Voßem i Klewitzem i jego prace nad organizacją seminariów na ziemiach polskich spotkały się z poparciem władz pruskich.

Kwestię niezbędności seminariów podnosił ponownie w 1804 r. Johann Martin Fechner, zauważając, że seminaria we Wrocławiu i w Sulechowie nie przynoszą Prusom Południowym żadnego pożytku<sup>63</sup>. Znacznie poważniejsze znaczenie miał jednak opracowany przez Józefa Jeziorowskiego w 1804 r. plan organizacji trzech seminariów nauczycielskich w Prusach Południowych<sup>64</sup>. Jeziorowski wyraził tu pogląd, że skoro główną siłę państwa stanowią rolnicy, mieszczenie i żołnierze, to od ich pomyślności zależy kondycja całego państwa. Tak więc edukacja ludu stanowić powinna główną troskę monarchy jako instrument wzrostu gospodarczego. Celem „szkoły ludowej” (*Volksschule*) było ukształtowanie w człowieku „rozumności” (*Verständigkeit*), obyczajności (*Sittlichkeit*) i użyteczności dla państwa (*Staatsbrauchbarkeit*). Jak pisał Jeziorowski, przeznaczenie (przynależność do stanu), predyspozycje i skłonności człowiek otrzymuje od Boga, rolą szkoły jest to wszystko wydobyć, oszlifować, przysposobić człowieka intelektualnie, moralnie i fizycznie do dalszego życia, które cechować powinna godność, rozumne wypełnianie obowiązków, wykonywanie pracy zawodowej ze znajomością rzeczy, zadowoleniem i radością. „Pogodne usposobienie”, „zadowolenie” i wreszcie „szczęście” nie powinny być rzucone na pastwę przypadkowych żądz, ale mają się pojawiać na skutek wypełniania obowiązków i praktykowania cnoty. Bez celowego oświecenia (*Aufklärung*) rozumu nie może być mowy o właściwym ukształtowaniu się serca i zmysłu religijnego, a więc, inaczej mówiąc, w człowieku nie mogą wykształcić się właściwe wartości, prawidłowe emocje. Do ważnych cnót, które należy wpoić dziecku, zalicza Jeziorowski zamiłowanie do czystości i porządku, uczciwość i zamiłowanie do prawdy, wstydlivość i chęć

<sup>62</sup> W. Bobkowska, *Nowe prądy w polskim szkolnictwie ludowym w początku XIX w.*, Kraków 1928, s. 95-97.

<sup>63</sup> Fechner do Voßa, Storchnest 2.01.1804 r., AGAD, GDPP, I 1640, k. 46-47.

<sup>64</sup> Próba planu organizacji trzech seminariów dla szkół wiejskich i niższych szkół miejskich w Prusach Południowych, 22.02.1804 r., AGAD, GDPP, I 1640, k. 102-106.

podejmowania prac użytecznych. Religijność powinna być powiązana z czynnym życiem, a nie modlitwami, śpiewami i rozmyślaniami. Tak też zajęcia szkolne muszą być przygotowaniem do działalności zawodowej (*Beruf*) – dziewczęta powinny się uczyć prania, naprawiania ubrań, krawiectwa, szycia, robienia na drutach; chłopcy prac polowych i upraw ogrodowych, jedni i drudzy przędzenia wełny. W wypadku rachunków Jeziorowski wskazuje również na ich niezbędność w życiu – każdy w swojej pracy musi się liczyć z zyskiem i stratami i dlatego musi umieć liczyć w pamięci. Co do poglądu na naukę języka niemieckiego Jeziorowski był znacznie bardziej ostrożny od pruskich reformatorów. Uważał, że powinny się go uczyć tylko wybrane, najzdolniejsze dzieci, z których następnie rekrutowaliby się sołtysi, pisarze sądowi i nauczyciele. Uważał jednak zarazem, że program szkoły elementarnej powinien wykraczać poza naukę czytania i pisania i w podstawowym zakresie obejmować również geografię (*Erdbeschreibung*), historię, przyrodę, naukę o ustroju kraju (*Landesverfassung*), o ustawach policyjnych (*Policeigesetze*) i o gospodarce rolnej. Podobnie jak to było w ustawach KEN, Jeziorowski proponował podział szkoły na trzy klasy, przy czym w czasach KEN klasa trzecia trwać miała przez dwa lata. Zwracał uwagę, aby jasno oznaczyć początek roku szkolnego, tak by dzieci nie zaczynały szkoły w różnym czasie, lecz wszystkie razem, najlepiej na św. Michała. Podobnie zalecał, aby nie przyjmować do szkoły dzieci młodszych niż pięcioletnie, co spowodowałoby zbytne przeludnienie szkoły. Nauczyciel miał codziennie dawać pięć lekcji, z czego klasa pierwsza miałaby dwie godziny, druga – trzy, a trzecia – cztery. Do nauki dziewcząt miałyby być zatrudniona kobieta (*weibliche Person*), której nie tytułuje się jeszcze mianem nauczycielki, najpraktyczniej, by była nią żona nauczyciela. Jeziorowski podejmował również kwestię pracy dzieci. Jak stwierdzał, latem od 1 maja do żniw trzeba by ograniczyć szkołę do jednej-dwóch godzin dziennie wcześniej rano albo zaraz po południu, a od żniw na cztery-sześć tygodni szkoła zamknięta byłaby całkowicie. Jeziorowski uważał, że również upały i potrzeba odpoczynku nauczyciela, a też jego własne zatrudnienie w polu, nie sprzyjają letniej nauce. Zajęcia miały się kończyć egzaminami przy których obecna być miała zwierzchność danej wsi, duchowny i rodzice. Do tego czasu wciąż otwarta pozostawała kwestia elementarza, więc – jak sądził Jeziorowski – tymczasem poprzestać trzeba na Biblii i katechizmie, ponieważ elementarz KEN zdawał mu się bardziej zdatny dla nauczycieli, a poza tym był częściowo przestarzały. Kary cielesne zalecał Jeziorowski jedynie w wyjątkowych sytuacjach. Przede wszystkim nauczyciel miał zwracać uwagę, czy dzieci przychodzą do szkoły wymyte do czysta, uczesane, bez robactwa i w niezniszczonej odzieży. Nauka szkolna trwać miała przynajmniej do 12 roku życia.

W 1804 r. zatwierdzone zostało przeniesienie Józefa Jeziorowskiego na dyrektora seminarium nauczycielskiego w Poznaniu. Jego stanowisko w Sulechowie objąć miał

Burgund z pensją 400 rtl.<sup>65</sup> Po otrzymaniu rozkazu od króla Burgund udał się z Halle n.S., gdzie studiował na uniwersytecie, do Sulechowa, skąd donosił o swoim przybyciu 5 czerwca 1804 r.<sup>66</sup>

Na nauczycieli seminarium w Łowiczu Jeziorowski powołał dwóch swoich wychowanków z Sulechowa, którzy też odbyli krótki kurs na uniwersytecie w Halle n.S. – Gruszczyńskiego i Siewielińskiego. Siewieliński wprowadzie jeszcze 5 sierpnia 1804 r. prosił o zgodę na przedłużenie swoich studiów w Halle, jednak seminarium łowickie miało być otwarte na św. Michała i nie było już na to czasu<sup>67</sup>.

Ostatecznie Voß 20 marca 1806 r. wydał Steinbartowi rozkaz zamknięcia seminarium południowopruskiego w Sulechowie i przeniesienia jego uczniów do Łowicza<sup>68</sup>. Zaakceptowano jeszcze propozycję Steinbarta, aby w przyszłości dwóch lub trzech młodych ludzi z Prus Południowych uczyło się w wyższej szkole obywatelskiej w Sulechowie<sup>69</sup> i 15 kwietnia ogłoszono ostatecznie wszystkim kamerom południowopruskim, że seminarium sulechowskie zostaje zamknięte<sup>70</sup>.

W tym czasie prace nad organizacją seminariów nauczycielskich były już prawie zakończone, tak że 23 lutego 1804 r. Departament Południowopruski wydał polecenie, aby seminaria w Górze, Piotrkowie i Poznaniu rozpoczęły działalność od dnia św. Michała tego roku. Na organizację każdego z nich przeznaczono z budżetu państwa 8 tys. rtl. oraz 3 tys. rtl. na roczne koszty utrzymania<sup>71</sup>.

O ile jednak decyzja o organizacji seminarium poznańskiego była pewna, o tyle w stosunku do pozostałych przez jakiś czas nie podejmowano wiążących decyzji. 7 kwietnia 1804 r. Fischer deliberował, czy drugie seminarium otworzyć w Łęczycy, czy w Łowiczu – dochodził do wniosku, że w Łęczycy brakuje odpowiedniej bazy lokalowej, natomiast w Łowiczu jest nadający się do tych celów klasztor bernardynów, których – jak pisał – można przenieść gdzie indziej<sup>72</sup>. W Berlinie ta myśl nie wywołała sprzeciwu, troskano się tylko, czy mnisi nie sprawują opieki religijnej nad miejscową ludnością i czy eksmisja klasztoru nie wywoła problemów na tym polu<sup>73</sup>. Podjęto de-

<sup>65</sup> FW III do Voßa, Poczdam 24.04.1804, AGAD, GDPP, I 1637, k. 159.

<sup>66</sup> Burgund do FW III, Sulechów 5.06.1804, AGAD, GDPP, I 1637, n.p.

<sup>67</sup> Siewieliński do Klewitza, Sulechów 5.08.1804; DPP do Siewielińskiego, Berlin 14.08.1804, Jeziorowski do DPP, Poznań 26.08.1804, AGAD, GDPP, I 1638, n.p.

<sup>68</sup> Voß do Steinbarta, Berlin 20.03.1806, AGAD, GDPP, I 1638, n.p.

<sup>69</sup> Steinbart do Voßa, Frankfurt n.O. 19.04.1806; DPP do Steinbarta, Berlin 15.04.1806, AGAD, GDPP, I 1638, n.p.

<sup>70</sup> DPP do wszystkich kamer, Berlin 15.04.1806, AGAD, GDPP, I 1638, n.p.

<sup>71</sup> DPP do wszystkich kamer, Berlin 23.02.1804 r., AGAD, GDPP, I 1640, k. 131-139.

<sup>72</sup> Fischer do PDF, Warszawa 7.04.1804, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 1-4; I. Bussenius, *op. cit.*, s. 267; J. Dutkiewicz, *Historia państwowego seminarium nauczycielskiego męskiego 1786-1933*, Łowicz 1934.

<sup>73</sup> DPP do KWD w Warszawie, Berlin 8.05.1804, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 6.

czynję, że do obsługi klasztornej kościoła pozostawieni zostaną dwaj mnisi, pozostali natomiast przeniesieni będą do innych zgromadzeń zakonnych<sup>74</sup>.

W maju 1804 r. Jeziorowski dokonał analizy możliwości wykorzystania zabudowań klasztornych i przedstawił departamentowi zarys planu<sup>75</sup>. Trzypiętrowy budynek miał przyjąć 42 osoby, w tym 20 seminarzystów, pięciu nauczycieli i służbę do obsługi – trzech parobków. Dwie izby przeznaczyć miano do nauki szkolnej, a resztę na sypialnie, kuchnie, spiżarnie, mieszkania dla nauczycieli. Zarezerwowano też izbę na szkołę elementarną, która stanowić miała obiekt ćwiczeń seminarzystów.

Tak więc w maju 1804 r. miano już lokalizację dwóch seminariów i na tym poprzestano. Taką decyzję podjął departament, który zgodził się, że seminarium łowickie obsługiwać będzie departamenty kaliski i warszawski, w związku z czym przyjmować będzie większą liczbę seminarzystów od Poznania – 20 zamiast 12<sup>76</sup>. Decyzja ta 30 czerwca 1804 r. została zaakceptowana przez Fryderyka Wilhelma III<sup>77</sup>.

Pozostawała więc kwestia obsady stanowiska dyrektora seminarium. W maju 1805 r. zgłosił się ze swoją kandydaturą Burgund, przede wszystkim rozwodząc się, co dzisiaj zdumiewa, nad swoim zbyt niskim dotychczasowym uposażeniem, wynoszącym 400 rtl.<sup>78</sup> W pierwszej chwili go odrzucono, bo słabo znał język polski, a jak wyjaśniał departament, dyrektor seminarium powinien świecić w tym zakresie przykładem i być w stanie wymieniać w języku polskim myśli z seminarzystami<sup>79</sup>. Burgund jednak zapewniał, że podczas swych studiów w Berlinie i Halle poświęcił wiele czasu na naukę polskiego i ma w tej dziedzinie odpowiednie kwalifikacje<sup>80</sup>.

Burgunda Friedrich Gedike określał jako „bardzo oświeconego katolika”<sup>81</sup>. Skończył on studia teologiczne we Wrocławiu i wstąpił do zakonu premonstrantów. Wygłaszając kazania we Wrocławiu, zdobył sobie wielką popularność, tak że na jego kazania uczęszczali również protestanci. Były one jednak zbyt kontrowersyjne i był przez lokalne władze kościelne tak długo prześladowany, aż sam wystąpił z zakonu i zorganizował w tym samym mieście katolicką szkołę elementarną dla dzieci obu płci. Gedike uznał, że Burgund byłby bardzo dobrym kandydatem na dyrektora seminarium nauczycielskiego lub profesora szkoły uczonej, pod warunkiem uzupełnienia studiów. Fryderyk Wilhelm III zgodził się z tym wnioskiem i przyznał Burgundowi 400 rtl. stypendium na dwuletnie studia pod kierownictwem samego Gedikego w Berlinie. W trakcie tych studiów Burgund miał prawo do korzystania z królewskiej

<sup>74</sup> DPP do KWD w Warszawie, Berlin 15.09.1804, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 29-30.

<sup>75</sup> Jeziorowski do DPP, Sulechów 31.05.1804, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 17-18.

<sup>76</sup> DPP do króla, Berlin 26.06.1804, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 19-20.

<sup>77</sup> FW III do Voßa, Charlottenburg 30.06.1804, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 21.

<sup>78</sup> Inspektor Burgund do króla, Sulechów 14.05.1805, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 34.

<sup>79</sup> DPP do Inspektora Burgunda, Berlin 21.05.1805, AGAD; Fischer do DPP, Warszawa 1.05.1805, VI 1594, k. 35, 38-41.

<sup>80</sup> Inspektor Burgund do króla, Sulechów 27.05.1805, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 45.

<sup>81</sup> Gedike do FW III, Berlin 22.07.1801, AGAD, GDPP, I 1597, k. 26-27.



biblioteki<sup>82</sup>. Następnie nadal ze wsparciem królewskim podjął studia na uniwersytecie w Halle, już z konkretnym planem objęcia stanowiska dyrektora seminarium nauczycielskiego w Prusach Południowych<sup>83</sup>. W Halle podjął studia pedagogiczne na seminarium Niemeyera, uczył się metody Pestalozziego, miał też zamiar odwiedzić zakład Oliviera w Dessau<sup>84</sup>.

Ostatecznie więc, gdy okazało się, że nie ma żadnego innego kandydata na dyrektora seminarium łowickiego, wybrano jego, co też świadczy o tym, jak słabe oparcie miały władze pruskie wśród polskich elit intelektualnych<sup>85</sup>.

W 1805 r. Józef Jeziorowski przedstawił regulamin seminarium łowickiego, które ostatecznie przeznaczone zostało na obsługiwanie departamentów warszawskiego i kaliskiego wyłącznie w nauczycieli niższych szkół obywatelskich i szkół wiejskich<sup>86</sup>. Seminarzyści zdobywać mieli trzy rodzaje edukacji: intelektualną, moralną i techniczno-pedagogiczną. Do pierwszej należała znajomość języków polskiego i niemieckiego wystarczająca do poprawnego gramatycznie porozumiewania się z innymi osobami oraz do stosowania języka na piśmie; zdobycie wiedzy z matematyki, przede wszystkim arytmetyki; opisu natury; opisu ziemi, na podstawie globusa, zwłaszcza jednak Prus, ich historii i ustroju; nauki prawa naturalnego. W dziedzinie przyrody na pierwszym miejscu znaleźć się miała charakterystyka zwierząt domowych, użytecznych w gospodarstwie miejskim i wiejskim, a także zwierząt, które wyrządzają człowiekowi największe szkody (np. wilki). Podobnie nauczanie o roślinach miało być skierowane na te, które wykorzystywane są przez człowieka, oraz na rośliny trujące, mogące stanowić dlań zagrożenie. Jeziorowski kładł nacisk na praktyczną, a nie tylko teoretyczną znajomość przedmiotu. Program nauczania wspominał też o kursie z technologii, co oznaczało zapoznanie się z teorią i praktyką (wizyty w warsztatach) różnych rzemiosł i kunsztów. Była mowa o nauce kaligrafii zarówno w języku polskim, jak i niemieckim oraz rysunków. Te miały być wystarczające do zastosowania przy odtworzeniu przedmiotów codziennego użytku, takich jak meble czy maszyny. Przy szkole znajdować się miał ogród, w którym prowadzono by prace nad roślinami zarówno krajowymi, jak i pochodzącymi z innych rejonów. Tak więc nauka na temat roślin miała być przeprowadzana całkowicie praktycznie, wskazano też na pożytek płynący z hodowli pszczół. Każdy seminarzysta podjąć miał elementarną naukę gry na jakimś instrumencie, a za szczególnie wartościową uważana była gra na organach. Za nadzwyczaj ważne zadanie autor programu uważał naukę religii i wpojenie religijności. Wprawdzie nauczyciel właściwej religii nauczać w przyszłości nie miał, to

<sup>82</sup> FW III do VoBa, Poczdam 27.10.1801; Klewitz do Królewskiej Akademii Nauk, Hawelberg 5.04.1802, AGAD, GDPP, I 1597, k. 46, 77.

<sup>83</sup> DPP do Burgunda, Berlin 24.06.1803, AGAD, GDPP, I 1597, k. 133.

<sup>84</sup> Burgund do Klewitza, Halle 16.09.1803, AGAD, GDPP, I 1597, k. 149-150.

<sup>85</sup> DPP do KWD w Warszawie, Magdeburg 20.09.1805, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 96.

<sup>86</sup> Józef Jeziorowski do DPP, Poznań 15.06.1805, AGAD, VI 1594, k. 46-66.

zadanie należało bowiem do księdza, jednak chodziło o przepojenie jego nauczania właściwą duchowi religijnemu moralnością. W wychowaniu *stricte* religijnym ważne być miały niedzielne nauki poranne.

W seminarium zdobywać miało wykształcenie na koszt państwa 20 seminarzystów, 10 pensjonariuszy z własnych środków. Seminarzyści powinni być zdrowi, mieć nie mniej niż 18 i nie więcej niż 30 lat, znać (o ile to możliwe) język niemiecki i polski, mieć świadectwo o obyczajności, mieć zaświadczenie od kamery o zwolnieniu ze służby wojskowej. Seminarzysta przyjmowany był początkowo tylko na próbę i musiał mieć świadomość, że po ukończeniu szkoły może zostać obsadzony w dowolnej szkole przez państwo, gdzie będzie musiał pracować przez 10 lat. Gdyby chciał opuścić swoje stanowisko wcześniej, musiałby zwrócić koszty edukacji w seminarium.

Instytut podporządkowany był Komerze Wojennej i Dominialnej w Warszawie i jego dyrektor zobligowany był do składania jej półrocznych sprawozdań o działalności swojej placówki, planu nauczania na następne półrocze oraz rozliczania wydatków szkoły.

Jeżeli chodzi o wyżywienie, seminarzyści otrzymywać mieli przynajmniej cztery razy w tygodniu mięso i raz pieczeń. Na śniadanie dostawać mieli chleb i zimne mleko. Nie wolno im było na własny koszt zamawiać sobie kawy. Na kolację przygotowany miał być gorący posiłek albo chleb z masłem lub ze smalcem. Podstawowym napojem miała być woda, przy czym należało się troszczyć o to, aby była czysta i zdatna do picia.

Co do sposobu ubierania się zachowana została swoboda, seminarzyści ubrania kupować mieli sobie sami, przy czym zwracać mieli uwagę, aby sposób ubierania się był stosowny do typu ich pracy.

Pół roku przed zakończeniem okresu kształcenia kamera warszawska miała być informowana, którzy seminarzyści kwalifikują się na stanowiska nauczycielskie, aby podjąć decyzję o ich lokalizacji. Miały też być przesłane dokładne oceny i charakterystyki tych seminarzystów. Kamera warszawska miała je przekazać kaliskiej, aby ta również mogła podjąć decyzje o miejscu zatrudnienia seminarzystów. Dyrektor seminarium był odpowiedzialny za to, aby seminarzyści tak troszczyli się o swoją odzież, że wychodząc ze szkoły, byli godziwie ubrani i mogli przystąpić do pracy. W miejscowości, w której seminarzysta był przyjmowany na nauczyciela, miano się zatroszczyć, aby jego mieszkanie było umeblowane i gotowe do zajęcia.

Z seminarium związana była szkoła wzorcowa (*Musterschule*), w której seminarzyści prowadzili ćwiczenia przygotowujące ich do pracy nauczycielskiej. Mieścić się ona powinna w jednym z pomieszczeń budynku instytutu. Dzieci uczyć się miały w pierwszym rzędzie języka polskiego i niemieckiego w stopniu wystarczającym do porozumiewania się oraz do przygotowania wypracowań pisemnych obejmujących podstawowe słownictwo. Program szkoły wzorcowej obejmował następnie kaligrafię,

ortografię i rachunki – w stopniu niezbędnym w życiu codziennym, rysunki z cyrklem i linią. Nauka geografii miała brać pod uwagę przyszłe powołanie dzieci, tzn. w wypadku rzemieślników powinna zawierać informację o znaczniejszych ośrodkach produkcyjnych i praktykowanych w nich rzemiosłach. Historia naturalna dawać powinna wyobrażenie jedynie o zwierzętach, roślinach i minerałach spotykanych w kraju ojczystym. W nauce moralnej ważne było zwrócenie uwagi na przyszłe przeznaczenie ucznia. W wypadku więc przyszłych rzemieślników należało zwrócić uwagę na dobre wywiązywanie się z obowiązków czeladnika, obyczajne zachowanie podczas praktykowania w rzemiośle i niebezpieczeństwa grożące młodzieży w tym okresie życia. Do programu nauczania należała również matematyka, fizyka i technologia.

Szkoła wzorcowa podzielona była na trzy klasy. Podczas procesu wychowawczego wypróbować miano różne metody wychowawcze. Ze szkołą wzorcową powinna być związana szkoła przemysłowa, w której chłopcy wykonywaliby różne prace ręczne – jakie, o tym zdecydować miał dyrektor seminarium w zależności od bieżących potrzeb. Ważne jedynie było, aby nie szkodziły one zdrowiu seminarzystów i by ich celem była edukacja, a nie materialne potrzeby instytutu. Seminarzyści ćwiczyć też mieli nauczanie dziewcząt. Pamiętać musieli, że ich głównym przeznaczeniem w przyszłości było macierzyństwo i sprawowanie roli żony oraz że między okresem nauki szkolnej i małżeństwa często wysyłane były na służbę. Tak więc dziewczęta uczyć miano jedynie języka niemieckiego. Jak uważał Jeziorowski, w zakresie języka polskiego powinny się zadowolić nauką domową. W języku niemieckim powinny opanować umiejętność czytania i pisania. W zakresie rachunków uwagę należało zwrócić na wykonywanie obliczeń w pamięci. Obejmować miały naukę czterech podstawowych działań oraz znajomość obowiązujących w Prusach miar i wag. W dziedzinie historii naturalnej program obejmował rośliny mające zastosowanie w kuchni, rośliny trujące, znajomość zwierząt domowych. Geografia, historia, fizyka i technologia miały być im znane tylko na tyle, aby chronić je przed przesądami. W programie przewidziana była również nauka moralna. Nauka rysunków miała być przeznaczona jedynie dla szczególnie utalentowanych dziewcząt.

Edukacja dziewcząt przebiegać miała w dwóch klasach, gdzie w pierwszej pisać miano na tablicy wyrazy, dzielić je na sylaby i łączyć, w drugiej zaś przeprowadzać lekcje z nauki czytania oraz udzielać uczennicom ogólnie użytecznych prawd. Ze szkołą dla dziewcząt połączona być miała szkoła przemysłowa, dająca przygotowanie w zakresie: robienia na drutach, szycia, przykrawania koszul i ubrań, prania, gotowania, pieczenia ciast, przechowywania owoców.

Nauka w szkole wzorcowej była bezpłatna<sup>87</sup>. Rodzice mieli się zobowiązać jedynie do zaopatrzenia dzieci w podręczniki, które wszakże dla dzieci ubogich miały być

<sup>87</sup> Plan zur Einrichtung des Schullehrerseminariums in Lowitz, AGAD, VI 1594, k. 67-72.

darmowe. Rodzice zobowiązywali się również, że dzieci chodzić będą do szkoły ubrane czysto i wymyte. Restryktywne dbanie o czystość odnosić się miało w pierwszym rzędzie do dziewcząt. Dzieci przyjmowano do szkoły w wieku 6 lat, a nauka trwać miała do 13 roku życia w wypadku dziewcząt i do 14 roku życia dla chłopców, jednak jeżeli była taka potrzeba, jej czas trwania mógł ulec przedłużeniu. O karach cielesnych decydować mógł jedynie osobiście dyrektor instytutu. W seminarium uczyć miało trzech nauczycieli i nauczycielka dziewcząt w szkole przemysłowej. Pierwszy nauczyciel przygotowywał seminarzystów od strony naukowej, drugi mu pomagał, a trzeci troszczył się i nadzorował szkołę wzorcową.

Seminarzyści dzielili się na dwa ordynki. Pierwszy pobierał jedynie naukę szkolną w seminarium, drugi ćwiczył również nauczanie w szkole wzorcowej. Czas trwania nauki w seminarium wynosił trzy lata. Plan dnia seminarzysty podzielony był w ten sposób, że przez pierwsze trzy godziny wykonywać miał prace fizyczne lub w ogrodzie, kolejne cztery uczestniczył w zajęciach lekcyjnych, następne dwie sam lekcje dawał uczniom szkoły wzorcowej, dalsze cztery przeznaczone były na „pilność prywatną”, kolejne cztery na posiłek, czas wolny i wyjście na miasto, wreszcie na sen przeznaczano siedem godzin, poza zimą, kiedy pozwalano seminarzystom spać o godzinę dłużej. Wstawać mieli o 5 rano latem i o 6 zimą, a godzinę spoczynku wyznaczono na 22. Śniadanie zaplanowane było na godzinę 7, obiad na 12, a kolacja na 19. Rok szkolny kończył się egzaminem na Wielkanoc, który odbywał się w obecności królewskiego komisarza.

Seminarzyści mieli być nadzorowani, aby wstawali o właściwej porze, ubierali się szybko, czysto wyglądali, byli gotowi do nauki na właściwą godzinę, zachowywali się wobec wychowawców w sposób właściwy, celowo wykorzystywali czas wolny. Przyjmowano zasadę, że człowiek jest tym lepszy, im lepiej i w godniejszy sposób będzie traktowany. Nadzór nad seminarzystami miał być tym mniejszy, im bardziej wykazywali się dojrzałością i zdyscyplinowaniem. Nie wolno było stosować wobec nich kar uwłaczających ludzkiej godności.

W swoich dalszych uwagach Jeziorowski stwierdził konieczność wprowadzenia w seminarium łaciny na poziomie odpowiadającym trzeciej klasie gimnazjum<sup>88</sup>. Potrzebę nauczania łaciny w seminarium nauczycielskim argumentował tym, że dzięki jej poprawnemu nauczaniu łatwiej i bardziej dogłębnie przebiegać będzie nauka mowy ojczystej oraz dzięki niej przyszli wychowawcy osiągną wyższy stopień kultury. Ponadto miało być korzystne pojawienie się w miasteczku czy na wsi człowieka potrafiącego dać dzieciom edukację w zakresie początków łaciny. Pojawił się więc tutaj motyw w pruskim modelu edukacji elementarnej całkowicie odrzucony – nauczania łaciny w szkołach wiejskich. Ponadto Jeziorowski zaproponował wprowadzenie

<sup>88</sup> Jeziorowski, Einige Bemerkungen über den Plan der Königl. Kammer zu Warschau zur Errichtung eines neuen Schullehrseminariums zu Lowitz, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 75-80.

do nauczania języka francuskiego, ze względu na powszechne jego występowanie. Chodziłoby tu o całkiem powierzchowną znajomość języka, na tyle w każdym razie, aby nie popełniać błędów językowych podczas czytania francuskojęzycznych wyrazów w niemieckich gazetach. Seminarzyści powinni znać język na tyle, aby z pomocą słownika móc czytać łatwiejsze książki francuskich pisarzy.

Co do wykształcenia religijnego Jeziorowski był zdania, że seminarzyści powinni byli zdobyć je we wcześniejszej edukacji i w seminarium należało jedynie dać im wyciąg z najważniejszych prawd religii naturalnej i chrześcijańskiej.

Departament plan Jeziorowskiego przyjął, odrzucając jedynie jego propozycję wprowadzenia w seminarium łaciny i języka francuskiego, jako przekraczające zadania wyznaczone przed seminarzystami<sup>89</sup>. Seminarium łowickie zaczęło działać w 1806 r., kiedy to przeniesiono do niego dotychczasowych seminarzystów z zamkniętego seminarium sulechowskiego.

W sprawie seminarium poznańskiego Voß podjął decyzję już 23 kwietnia 1804 r., wydając rozkaz zajęcia na cele seminarium klasztoru Reformatów na Śródcie. Czternastu zakonników rozlokować miano po innych reformackich zgromadzeniach klasztornych<sup>90</sup>. Prowincjał zakonu i biskup Ignacy Raczyński próbowali przeciwdziałać tej decyzji, jednak bezskutecznie. Józef Jeziorowski, który przybył do Poznania 23 czerwca 1804 r., wystarał się jedynie o pozostawieniu reformatom kościoła i części zabudowań klasztoru. Pozostał w nich przeor i dwóch zakonników. Przeor miał pełnić funkcję kanzodziei seminarium. Koszt utrzymania seminarium poznańskiego wynosić miał rocznie 3599 rtl.

Program szkoły obejmował według planu przygotowanego przez Jeziorowskiego nauczanie języka polskiego, niemieckiego, matematyki, geometrii, mechaniki, geografii, historii, wiadomości o ustroju państwa i ustawach policyjnych, historii naturalnej, fizyki, higieny, gospodarstwa i rolnictwa. Nauczyciele przewidziani do szkół miejskich mieli się uczyć ponadto języka francuskiego i łaciny, a w 1805 r. do programu dodano naukę śpiewu chóralnego. Językiem wykładowym był język polski. W nauczaniu religii Jeziorowski dostosował się do obowiązującej w tym czasie tendencji pomijania różnic między różnymi wyznaniem, akcentowania elementów wspólnych i kładzenia nacisku na wymiar moralny religii. Nie pomijał rozwijania w uczniach umiejętności praktycznych, zręczności, sprytu, wzmocnienia tężyzny fizycznej. Program obejmował więc miał również prace rolniczo-gospodarskie. Co było nowością w stosunku do systemu sulechowskiego, to rozbudowany program pedagogiczno-dydaktyczny, zawierający obszerne elementy psychologii dziecka i logiki<sup>91</sup>. Program ten składał

<sup>89</sup> DPP do Jeziorowskiego, Berlin 4.07.1805, AGAD, GDPP, VI 1594, k. 82-83.

<sup>90</sup> W. Bobkowska, *op. cit.*, s. 100; I. Bussenius, *op. cit.*, s. 268.

<sup>91</sup> W. Bobkowska, *op. cit.*, s. 101-102.

się z części teoretycznej i praktycznej, którą ćwiczano w szkole wzorcowej. W 1804 r. rozpoczęto nauczanie z jednym seminarzystą, w 1805 r. było ich już 12.

Nowością o fundamentalnym znaczeniu było jednak połączenie stanowiska dyrektora seminarium poznańskiego z nową instytucją wizytatora szkół niższych swego departamentu. Stanowiło to kontynuację pomysłu KEN, aby rektor szkoły wydziałowej był wizytatorem szkół niższych. Jednak w czasach KEN rektorzy szkół wydziałowych byli zwykle duchownymi – Jeziorowski był już tylko byłym duchownym. Do jego zadań należało wizytowanie co roku 1/5 szkół w departamencie<sup>92</sup>. W ten sposób Kościół odsunięty został od jego tradycyjnej funkcji nadzoru szkół parafialnych. Ta sytuacja trwała krótko i zademonstrowała jedynie na chwilę wzmocnienie się sił, które miały dojść do głosu w zupełnie innych okolicznościach dopiero po 1872 r. Tymczasem bowiem w nadzorze szkolnictwa ewangelickiego panowało niepodzielnie duchowieństwo i miało ono powrócić do głosu w Wielkopolsce również w katolickim sektorze nauczania po roku 1815.

W czasach Księstwa Warszawskiego seminaria poznańskie i łowickie kontynuowały swoją działalność. Przeciwko ich kierownikom z gwałtownymi atakami wystąpił jednak arcybiskup I. Raczyński, zarzucając im porzucenie stanu duchownego. Najpierw w 1808 r. pozbawiono stanowiska Burgunda. Wkrótce potem Jeziorowski, kiedy otrzymał od Prusaków propozycję objęcia stanowiska dyrektora seminarium nauczycielskiego w Kwidzynie, sam poprosił o dymisję ze stanowiska dyrektora seminarium poznańskiego<sup>93</sup>.

Dariusz Łukasiewicz

FROM THE TIMES OF PROFESSIONALISATION, TEACHING COLLEGES  
IN SOUTH PRUSSIA (1793-1806) AND THE COLLEGE IN SULECHÓW

S u m m a r y

The process of professionalisation consisted in involving another occupations by school preparation. It concerned also the teaching profession. Some teachers had university preparation in the Middle Ages and from the 16<sup>th</sup> century Jesuits teaching colleges were present. However, the overwhelming majority of teachers in lower schools did not have professional preparation. A greater impact on changes in this range was put in the Enlightenment period and the process was more advanced in Prussia than in the Republic of Poland. The article is devoted to teaching colleges in the Prussian province called South Prussia, so the Polish territories seized by Prussia in the second and partly in the third partition of Poland. Pursuant to sources from the Polish Central Archives of Historical Records in Warsaw the author analyses the activity of the college in Sulechów in the New March which had been preparing teachers for South Prussia since 1810. In South Prussia there were colleges in Poznań and Łowicz and their activity has been studied. In the times of the Duchy of Warsaw colleges in Poznań and Łowicz continued their function. The article also contains the characteristics of activity of the prominent educational reformer and author of teaching colleges, Józef Jeziorowski.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 102-103.

<sup>93</sup> A. Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807-1831)*, Lublin 2002, s. 168-169.